OZDOBNA
PRZESLICZNEMI ROZAMI
i
WSPANIAŁEMI LILIJAMI
JESIEN
w Szláchetnych Nowożeńcách

Jego Mośći Pánu

JANIE HENRIKU SZULCU,

Sekretarzu Miáſtá J. K. Mośći Toruniá,

i

Jey Mośći Pánnie

MAGDALENIE BEHMOWNIE,

niegdy Szláchetnego J. M. Páná

SYMONA BEHMY,

Ráyce Toruńſkiego Corże,

w Herbownych Kleynotách

i

Dźiedźicznych cnotách

Przy uroczyſtośći weſelnego Hymeneuſzá

REPREZENTOWANA

Przez

M. ADAMA ŁAPCZYNSKIEGO,

Roku Páńſkiego 1698. dniá 25. Liſtopádá.

W TORUNIU, Drukował Jan Balcer Bresler.

GDy Titán iáſny zniżył ſwe promienie,
Dźień zwyciężáią źimne nocne cienie,
Między pieſzczone Eooyſkie progi,
Stawa z ſzkodliwym łukiem Chyron ſrogi,
Ogołocáiąc świát impetem ſtrzáły,
Zdárte po źiemi rzuca ſpoliáły.
Pozbywa Máiá wdźięczney źieloności,
Uſtáie Florá w fárbiſtey piękności,
Nie ma Pomoná licá rumiánego,
Tellus bierze śię do płaſzczá czarnego,
Robotny Rolnik w pole nie poſpieſzy,
I ſmutnych gáiow ptaſzek nie pocieſzy.
Ztąd záſmucona ná Cyprze Bogini
Wzywa do śiebie weſołey Luciny.
Z ktorą zwyczáyney nie prowádźi mowy,
Ale śię żali tákowemi słowy:
Nizkąd nie widzę pocieſzney nádźieie
W álterácij ſerce ſłábe mdleie;
Gdźieſz teraz twoie o Juno lilije?
Zwiędniáły Roże moie delicije.
Okrutny Strzelec wſzytkie rzeczy ráźi,
Wſzelką ozdobę, i ućiechę káźi.
Bierz śie do łuczku i ty Kupidinie,
Strzałki twey dźielność niecháy záwſze ſłynie.
Potym przechadźką łudząc czás teſkliwy,
Rozſuwa długie tuby perſpektywy,
Ciągnąc do oká przez kryſztał pieſzczony,
Luſtruie pilno wſzytkie świátá ſtrony;
Aliż, gdy práwie zrzenicá uſtáie,
Weſoły proſpekt Septemtrio dáie.
Jákoby we mgle, i w wątpliwym cieniu
Reprezentuie chćiwemu widzeniu
Obiektá miłe, ktorych w odległośći
Uznáć nie można, przez co do rádośći
Tęskność śię łączy; á oko śię śili
Objąć dáleki widok w prędkiey chwili;
Zbliża śię coraz: Słońce też ogniſte
Szerzey rozpuſzcza świátło promieniſte:
W tym rozeznawa, iż iey ulubione
Łábęcie lotno ſpieſzą záprzężone
W woz tryumfálny wonnemi rożámi
Przyozdobiony, tákże lilijámi,

Ná

Ná ktorym Pará uśiádłá ozdobna,
Bárźiey Aniołom niż ludźiom podobna,
Wesoły Hymen roſkázu pilnuie
Jedwabne lece do Cypru kieruie,
Dokąd i ſáme Łábęcie zmierzáły,
Bo drogę do ſwey Bogini uznáły.
Więc iuż ochotna Cypru Goſpodini
Meláncholiczne porzućiwſzy miny,
Bieży do wierney Kompanki z prędkośćią,
Opowiádáiąc o gośćiách z rádośćią,
Ze iuż do Zámku prędko poſpieſzáią,
W rękách lilije, i roże trzymáią.
Ktorym by ludźkość wſzelką pokazáłá
Weſpoł z Junoną w brámę zábieżáłá.
Gdźie wiezdzáiących z wdźięcznośćią przyimuie.
Ná przywitániu ták im peroruie:
Sliczny Kwiateczku kráiu pułnocnego,
Wdźięczna ozdobo Miáſtá Thoruńſkiego.
Roſkoſzna Rożo Pruſkiey Prowincij
Práwy Rożyczu Szulcow Fámilij.
Jánie łaſk wſzelkich godźien z káżdey miáry
W Ciebie Gráćije wlały ſwoie dáry.
Dáłáć Náturá godność urodzenia,
Gdy Cię ná ten świát wywiodłá z naśienia
Przeſzláchetnego JegoMośći Páná
Symoná Szulcá, ktorego nágáná
W żyćiu nie dotknie, ále cnotá głośi
Cnego Burmiſtrzá, lub ná ſobie nośi
Bywſzy Burgrábia, Krolewſką Oſobę,
Lub Prezydentem, cáłość i ozdobę
Miáſtá wſtrzymuie: Przyczyniáć zacnośći
Dom Rodźićielki z Efernow JeyMośći.
Wźiąłeś z ták zácnych Rodźicow wyborne
Cnot świętych wzory, ktore iuż wytworne
Wydáią frukty, ſkromność, z pobożnośćią,
Mądrość rozſadną, powagę, z ludźkośćią.
Roſtropna cichość uważnie ciekáwy
Cny Sekretarzu záleca twe ſpráwy.
Wymowa, ſerce, i dźiełá rożowe.
Sćieląc w Senácie Krzeſłá purpurowe
Toruńſkim. I ia Roże Twe przyimuię
W opiekę, miłość z łáſkąć ofiáruię.
To wymowiwſzy poſpołu z Luciną
Witá śię mile z dźielną Heroiną:
Widzę w twych rękách trzy Lilije białe
Wyrażáiące cnoty doſkonáłe.
Iſtna pobożność przy bogomyślnośći
Práwą niewinność w Pánieńſkiey czyſtośći,

Serde-

Serdeczną ſczerość, roſtropną powagę,
Wrodzoną ſkłonność, wſpániáłą uwagę,
W prześlicznym ciele wdźięczne obyczáie.
Skromność i mądrość, Twá ozdobę dáie
Pięknym Lilijom Domu Behmowſkiego
Wſpániáła Coro Ráycę Toruńſkiego
Wielka pociecho przezacney Mátrony
Styriuſsowſkiego Domu Korony.
Mátki Twey, Mośćia Pánno Mágdáleno
Behmowno, nowa prześliczna Heleno.
Gdy widźi Juno Twe śliczne Lilije
Fárbowne mlekiem ſwe Lilije Kryie.
I ia dánk dáię Kwiátom Twym wſpániáłym,
Ktore z rożámi wiążę węzłem trwáłym;
Aby purpurá dodáłá białośći
Większey powagi, ceny, i wdźięczności.
Poszczęść Jowiſsu moie intencije,
Niecháy wygrawa miłe melodije
Twá słodkobrzmiąca Lutniá Apollinie,
Uczyńcie ápplaus pieſczone Boginie.
Łáſkáwe Niebá przez influencije
Przyiaźne ſprawćie, i Konſtellácije,
Ażeby Roże między Lilijámi
Rozkrzewiły śię, i látoroslámi
Zákorzęniły Wiridarze nowe,
W ozdobne Roże rozkwitáć gotowe,
Ján z Mágdáleną niecháy ſetne tráwi,
Látá w miłośći, co niecháy Bog ſpráwi.